

Nowy przymusowy podatek na rządową propagandę

29 kwietnia 2025

Już niedługo Polacy zostaną zmuszeni do finansowania kolejnego podatku. Pod płaszczykiem reformy systemu finansowania mediów publicznych, rząd pracuje nad przymusową daniną, która zastąpi dotychczasowy abonament RTV. Według planów władzy nowy podatek audiowizualny wyniesie 108 złotych rocznie (9 złotych miesięcznie) i będzie bezwzględnie ściągany przez urząd skarbowy wraz z podatkiem dochodowym, bez możliwości odmowy.



Nowa opłata ma dotyczyć każdej osoby w wieku od 26 do 75 lat. Choć rząd chwali się listą zwolnień (studenci, osoby o niskich dochodach, emeryci powyżej 75 roku życia, osoby niepełnosprawne oraz bezrobotni), nie zmienia to faktu, że miliony pracujących Polaków będą zmuszone płacić za media, których często nie oglądają i którym nie ufają. Podatek ma obowiązywać bez względu na ilość posiadanych odbiorników RTV. Czyli jeśli ktoś nie posiada radia ani telewizora, zostanie opodatkowany.

Oficjalnie reform ma rzekomo rozwiązać problem ściągalności abonamentu RTV. Jednak prawda jest taka, że Polacy masowo

unikali płacenia tej opłaty właśnie dlatego, że nie chcieli finansować upolitycznionych mediów publicznych, które od lat służą jako tubą propagandową aktualnie rządzącej opcji politycznej. Obecne rozwiązanie to nic innego jak próba obejścia woli obywateli i przymuszenie ich do finansowania maszyny propagandowej.

Szczególnie bulwersujący jest fakt, że opłata będzie naliczana indywidualnie dla każdego członka gospodarstwa domowego. Oznacza to absurdalną sytuację, w której czteroosobowa rodzina zapłaci nawet 432 zł rocznie za te same treści – prawie o 100 zł więcej niż obecny abonament. Co więcej, opłata ma być waloryzowana, co oznacza, że władza zapewniła sobie mechanizm do stopniowego zwiększania tego podatku w przyszłości.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oczywiście próbuje przedstawić ten przymusowy haracz jako rozwiązanie „sprawiedliwe i efektywne”. Nie zmienia to jednak faktu, że jest to kolejny sposób na wyciągnięcie pieniędzy z kieszeni Polaków, którzy już teraz uginają się pod ciężarem inflacji i rosnących kosztów życia.

Najbardziej cyniczny jest argument o „niezależności mediów publicznych”. Jak media, które są finansowane z przymusowego podatku i kontrolowane przez nominatów politycznych, mogą być niezależne? Historia ostatnich dekad pokazuje, że bez względu na to, która opcja polityczna rządzi, media publiczne stają się narzędziem propagandy rządowej, a nie źródłem rzetelnej informacji.

Warto zauważyć, że w dobie powszechnego dostępu do internetu i niezależnych źródeł informacji, tradycyjne media publiczne tracą na znaczeniu. Zamiast modernizować się i dostosowywać do zmieniających się oczekiwań odbiorców, instytucje te wybierają drogę wymuszania finansowania poprzez przymusowy podatek. Z perspektywy obywatela, ta reforma to nic innego jak kolejny dowód na to, że państwo nie liczy się z wolą swoich obywateli. Zamiast pozwolić ludziom samodzielnie decydować, jakie media

chcą wspierać, rząd wprowadza obowiązkową daninę ściągana bezpośrednio przez urząd skarbowy.

Nie ma wątpliwości, że ta kontrowersyjna reforma spotka się z powszechnym sprzeciwem. Pozostaje jednak pytanie, czy głos obywateli zostanie wysłuchany, czy też władza po raz kolejny zignoruje ich zdanie i wprowadzi kolejny przymusowy podatek bez szerokiej debaty publicznej i rzeczywistych konsultacji społecznych.

Ilustracja: [Comfreak](#) (CC0)

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](#)

Komentarz „Wołnych Mediów”

Sprawiedliwym rozwiązaniem byłoby zakodowanie sygnału i odblokowanie go płatnikom abonamentu i osobom zwolnionym. Rząd jednak w tę stronę nie pójdzie, ponieważ z masowego rażenia propagandą zrobiłoby się mikrorażenie. Pomysł rządu może być niekonstytucyjny, ponieważ zmusza ludzi do finansowania mediów nawet wtedy, gdy z nich nie korzystają. Na dodatek media te, choć noszą nazwy Telewizja Polska i Polskie Radio, nie są własnością polskiego narodu, lecz spółkami akcyjnymi.